

Rafał Stobiecki
Uniwersytet Łódzki
Instytut Historii

Historia zatrzymana w kalendarzu

I. Rok 1953 nie był zwykłym rokiem w historii Polski, Europy i świata. W dniu 5 marca zmarł Józef Stalin. W oficjalnym komunikacie agencji TASS można było przeczytać: „Przestało bić serce współbojownika i genialnego kontynuatora dzieła Lenina, mądrego Wodza i Nauczyciela Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego”¹. W opublikowanej dwa dni później odezwie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu *Do Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej! Do Kobiet Polskich i Młodzieży! Do Żołnierzy Polskich! Do Narodu Polskiego!* zaś pisano: „Z imieniem Stalina, uzbrojeni w jego naukę, łamiąc opór wrogów i zacieśniając więź braterstwa z narodami ZSRR kroczymy zwycięsko naprzód pod przewodem klasy robotniczej i jej partii do ugruntowania naszej niepodległości, pokoju i socjalizmu”².

Jak powszechnie wiadomo, po śmierci Stalina, z czasem, nastąpiły fundamentalne zmiany w polityce międzynarodowej i wewnętrznej w Związku Radzieckim i w większości krajów obozu komunistycznego. Ich kulminacją był XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i ogłoszony nań tajny referat *O kulcie jednostki i jego następstwach* autorstwa Nikity Chruszczowa.

Niniejszy tekst odwołuje się do wielokrotnie obecnej w badaniach nad szeroko pojętą kulturą, próby zatrzymania czasu, w tym przypadku „powrotu do przeszłości” sprzed śmierci J. Stalina. Jako pretekst do takiego właśnie zabiegu posłużył autorowi *Kalendarz robotniczy na rok 1953* wydany przez Wydawnictwo „Książka i Wiedza”³. Ukazał się on w apogeum stalinizmu, jego analiza pozwala przyjrzeć się z tej specyficznej perspektywy klimatowi epoki, poszukać jej charakterystycznych cech.

Zasadnicze cele jakie sobie stawiam można sprowadzić do dwóch pytań. Po pierwsze, jaka wizja świata i człowieka wyłania się z kart kalendarza?

¹ Podaję za M. Fik, *Kultura polska po Jalcie. Kronika lat 1944–1981*, Wydawnictwo Polonia, Londyn 1989, s. 177.

² Tamże, s. 177–178.

³ Opracowanie redakcyjne kalendarza zakończyło się w XII 1952 r. Wydrukowany został w I 1953 r., w niebagatelnym nakładzie 650 tys. egzemplarzy. Redaktorem odpowiedzialnym była Zofia Zborowska, typową dla epoki okładkę przedstawiającą dwóch robotników na tle fabryki projektował Janusz Grabiański. To zaledwie jeden z wielu kalendarzy sygnowanych przez wspomniane wydawnictwo, drukowanych w podobnej szacie graficznej od pierwszych lat powojennych.

Po drugie, jaką rolę pełniły w niej treści historyczne, czy szerzej wizja przeszłości, w rozumieniu pamięci historycznej, którą próbowano narzucić, spopularyzować i upowszechnić przy pomocy wspomnianego wydawnictwa?

II. Kalendarze jako źródło historyczne niezbyt często były dotychczas wykorzystywane przez badaczy. Zajmowali się nimi głównie historycy dziejów nowożytnych, bibliolodzy, badacze literatury, niekiedy etnolodzy, proponując ich typologię, wyróżniając ich funkcje oraz sposoby analizowania zawartych w nich treści⁴. To oni także zaproponowali wprowadzenie do nauki nowej dziedziny kalendarjografii.

Jak zauważyła Magdalena Skalska, analizująca pochodzące z przełomu XIX i XX w. kalendarze polskie i niemieckie, forma ta przeszła w XIX stuleciu wielką ewolucję⁵. Dotyczyło to zarówno ich formy, jak i treści. Oprócz tradycyjnej części informacyjnej, zawierającej m. in.: spis dni, miesiące i świąt, pojawiły się w nich na masową skalę artykuły o treści literackiej, gospodarczej, popularnonaukowej, które stopniowo coraz bardziej rozbudowywano. Były to np. krótkie opowiadania, wiersze, piosenki, pieśni kościelne i ludowe, teksty historyczne, portrety, biografie, teksty wychowawcze, rozważania, szkice, anegdoty, przysłowia, sentencje, aforyzmy, listy, zagadki. Z czasem, obok kalendarzy dla wszystkich o tematyce ogólnej, zaczęły ukazywać się kalendarze specjalne, przeznaczone dla określonych środowisk, a więc – kalendarze zawodowe, a także dla określonych klas społecznych czy kręgów czytelniczych. Pojawiły się więc np. kalendarze dla kobiet, dzieci, myśliwych, lekarzy czy prawników.

Siłą rzeczy na przestrzeni lat zmieniały się także funkcje kalendarzy. Obok pierwotnej informacyjnej, można chyba zasadnie wyróżnić funkcje: poznawczą (były przecież coraz częściej źródłem wiedzy z różnych dziedzin), edukacyjną, wreszcie propagandową.

⁴ Szerzej na ten temat zob.: *Kalendarz półstuletni 1750–1800*, wybór tekstów, wstęp i oprac. B. Baczek, H. Hinz, PIW, Warszawa 1975; M. Gorczyńska, *Popularyzacja wiedzy w polskich kalendarzach okresu Oświecenia (1737–1821)*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1999; M. Janik, *Polskie kalendarze astrologiczne epoki saskiej*, DiG, Warszawa 2003; P. Tańkowski, *Spółeczna funkcja kalendarzy astrologicznych w Polsce XVIII wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2002, nr 1–2, s. 137–148; M. Skalska, *Wartości wielkopolskich kalendarzy polskich i niemieckich przełomu XIX i XX wieku w aspekcie współczesnej turystyki kulturowej*, „Turystyka Kulturowa”, www.turystykakulturowa.org Nr 7/2009 (dostęp: 1.04.2016); *Kalendarze staropolskie*, red. I.M. Gacka-Górzyńska, J. Partyka, DiG, Warszawa 2013. Jedynym odnalezionym przeze mnie tekstem odnoszącym się do kalendarzy powojennych i poruszanej w artykule problematyki jest fragment pracy D. Malczewskiej-Pawełec i T. Pawelca, *Rewolucja w pamięci. Porównawcze studia nad praktykami manipulacji zbiorową pamięcią Polaków w czasach stalinowskich*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2011. W jednym z jej fragmentów zatytułowanym *Kalendarze i almanachy a polityka pamięci (Próba rekonstruksu w obrębie nowej kategorii nośników pamięci)*, autorzy poddali analizie wybrane kalendarze z epoki stalinowskiej, tamże, s. 204–210.

⁵ M. Skalska, *Wartości...*, s. 16–17.

W XX w. kalendarze przeszły kolejne przemiany. Stały się trwałym elementem kultury masowej, źródłem najprzeróżniejszych informacji mniej lub bardziej pomocnych w życiu codziennym, swoistymi mini encyklopediami, nie rezygnując przy tym ze swoich tradycyjnych funkcji.

III. Jak na tym tle prezentuje się interesujący mnie kalendarz robotniczy z 1953 r.? To co od razu rzuca się w oczy, to fakt, że jego formuła tylko pozornie przypomina tradycyjny kalendarz. Przypomina on bardziej almanach, w którym zawarte informacje przybierają rozbudowaną, narracyjną postać. Na 477 stron, zaledwie 52 zawiera informacje dotyczące spisu dni, miesięcy i świąt, dodatkowo prezentacja poszczególnych miesięcy uzupełniona jest zwyczajowo o kilka fragmentów cytatów, utrzymanych w marksistowsko-leninowsko-narodowej stylistyce. I tak w styczniu mamy wypowiedź Bolesława Bieruta na temat historycznej doniosłości proklamowania Krajowej Rady Narodowej oraz odbudowy Warszawy, a obok umieszczono dwie myśli Henryka Kamieńskiego, pierwszą, będącą odpowiedzią na pytanie kim są demokraci oraz drugą, nad wyraz aktualną, potępiającą kosmopolityzm⁶. Sierpień ilustrują słowa Walego Wróblewskiego o ludzie polskim, wypowiedź Edwarda Ochaba na temat Marcelego Nowotki, wiersz Lucjana Szenwalda zatytułowany *Czerwona Armia* oraz fragment uchwały II Zjazdu KPRP z 1923 r. Z kolei grudzień, zdaniem autorów wydawnictwa, powinien posłużyć jego czytelnikowi jako pretekst do rozmyślań nad trzema wypowiedziami B. Bieruta (w kolejności o górnikach, KPP i Stalinie) oraz dwoma cytatami z Adama Mickiewicza, z których jeden, ze względu na ideową wymowę wart jest przytoczenia: „Nieprzyjaciele starego porządku są naszymi jedynymi sprzymierzeńcami. Kto mówi o interesach jednego narodu, jest nieprzyjacielem wolności”. Pozostałą część kalendarza wypełniały informacje dotyczące różnych dziedzin życia (polityka, historia, gospodarka, kultura).

Kalendarz, co wielce charakterystyczne, ma strukturę wyraźnie hierarchiczną. Otwiera go zdjęcie J. Stalina i tekst *Międzynarodówki* wraz z nutami. Dalej znajdujemy podobiznę Bolesława Bieruta i hymn państwowy⁷. Umieszczenie tych dwóch postaci na początku wydawnictwa miało niewątpliwie wymiar symboliczny. Przywódca światowego obozu „pokoju i socjalizmu” i jego „wierny polski uczeń”. Wątek ten znalazł swoją kontynuację w dalszej części wydawnictwa, gdzie przedstawiono blok zatytułowany *Nasi Nauczyciele*. Znalazły się w nim m. in. wypowiedzi: Fryderyka Engelsa o Karolu Marksie, Włodzimierza Lenina o Fryderyku Engelsie, Józefa Stalina o Włodzimierzu Leninie. Dalszą część tej partii kalendarza, wypełnia obszerny, kilkunastostronicowy życiorys J. Stalina, zakończony fragmentem poematu Władysława Broniewskiego *Słowo o Stalinie*. Dalej zaprezentowano omówienie dokonań XIX Zjazdu KPZR, wraz z osobowym zestawieniem władz partii.

⁶ Przypomnę, że w tym czasie w ZSRR i całym bloku komunistycznym toczyła się walka z tzw. kosmopolityzmem.

⁷ *Kalendarz robotniczy na rok 1953*, Książka i Wiedza, Warszawa 1953, s. 3–9. Nie pojawiła się nazwa *Mazurek Dąbrowskiego*.

W części poświęconej Polsce znalazł się pełny tekst Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (uchwalonej 22 lipca 1952 r.), obszerny życiorys B. Bieruta, wraz z fragmentami jego wypowiedzi. Część tę dopełnia, podobnie jak we wcześniejszej, zbiorcza informacja biograficzna o władzach partyjnych i państwowych.

Kolejny, liczący blisko 70 stron blok, zatytułowany jest *Rocznice, o których należy pamiętać*⁸. To typowy przykład komunistycznego kalendarza świąt historycznych. W układzie chronologicznym, powiązanim z miesiącami przypominano kluczowe, zdaniem autorów koncepcji wydawnictwa, wydarzenia: 90. rocznicę powstania styczniowego, 5. rocznicę podpisania umowy gospodarczej między PRL a ZSRR, 10. rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem, 70. rocznicę śmierci K. Marksa, 400. rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika, 5. rocznicę uchwały Kominformu, 50. rocznicę II Zjazdu SDPRR, 15. rocznicę ukazania się *Krótkiego Kursu Historii WKP(B)*, 10. rocznicę powstania Ludowego Wojska Polskiego (zilustrowaną dodatkowo fragmentem powieści Wandy Wasilewskiej *Rzeka płoną*), 60. rocznicę zgonu Jana Matejki, 35. rocznicę powstania Rad Delegatów Robotniczych w Polsce, 30. rocznicę powstania krakowskiego, kolejną rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej (zilustrowaną fragmentem poematu Włodzimierza Majakowskiego *Włodzimierz Iljicz Lenin*) oraz 60. rocznicę powstania Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, a także 35. rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski.

W dalszych częściach kalendarza pojawiły się informacje ilustrujące współczesne przemiany dokonujące się w Polsce (np. *Polska w liczbach*, *W walce o wykonanie Planu Sześcioletniego*, *Pałac Kultury i Nauki w Warszawie*, *Co powinniśmy wiedzieć o spółdzielniach produkcyjnych* wraz z poświęconym zjawisku kułactwa fragmentem broszury Józefa Tepichta *Wczoraj, dziś i jutro wsi polskiej*), partie dotyczące kultury fizycznej, Związku Młodzieży Polskiej. Następnie wydawnictwo przynosi zestaw informacji poświęconych sytuacji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem roli ZSRR (np. *ZSRR na czele walki o pokój i niezawisłość narodów*)⁹.

Całość wieńczy blok o książkach. Zawiera on klasyczne pozycje z ideologicznego instrumentarium marksizmu-leninizmu (pisma klasyków i opracowania z historii ruchu robotniczego) oraz rubrykę *Czy czytałeś?* obejmującą wykaz

⁸ Tamże, s. 161–237. Ten fragment nie wyczerpuje jednak całości treści odnoszących się do historii. Informacje o historycznych wydarzeniach pojawiły się także w formie wspomnianych cytatów oraz w jednozdaniowych informacjach pt. *Daty i wydarzenia* zamieszczonych obok dni miesiąca. I tak np. w sierpniu (od 9 do 15 tego miesiąca) wymieniono następujące daty i wydarzenia: „11 VIII 1945 – zmarł Stefan Jaracz, wielki artysta, bojownik o teatr postępowy. 12 VIII 1951 – uruchomienie wielkiego pieca »B« w hucie Kościszko. 14 VIII 1925 – strajk 20000 metalowców w Warszawie. 14 VIII 1946 – uchwała KC WKP(b) w sprawie czasopisma »Zwieszda« i »Leningrad« – program rozwoju literatury radzieckiej w latach powojennych. 15 VIII 1906 – »krwawa środa« w Warszawie. 15 VIII 1937 – strajk powszechny chłopów poparty strajkami solidarnościowymi klasy robotniczej. 15 VIII 1945 – wyzwolenie Korei przez Armię Radziecką”, tamże, s. 43.

⁹ Tamże, s. 238–460.

i streszczenie polskich oraz zagranicznych powieści polecanych robotnikom. Zestaw ten zawiera dzieła kojarzonych do dziś i zupełnie zapomnianych autorów, czołowych twórców „socjalistycznego realizmu” od Mariana Brandysa (*Początek opowieści*), przez Howarda Fasta (*Clarkton*) i Ilję Erenburga (*Dziwotała*), po Leona Pasternaka (*Komuna miasta Łomży*) i Aleksego Tołstoja (*Chleb*)¹⁰.

IV. Kalendarz modelowo wręcz odzwierciedla zasadnicze elementy komunistycznej wizji świata i człowieka. Była ona na wskroś ideologiczna. To właśnie tej sferze przypisywano kluczową rolę w komunistycznym – z ducha totalitarnym – projekcie.

Wspomniana wizja miała parareligijny status. Przebrana w naukowy kostium, prezentowana jako „ostatni głos myśli naukowej”, przedstawiana była jako wyznanie wiary, miała swoich proroków (Marks, Engels, Lenin, Stalin, w przypadku Polski także Bierut), swoje święte księgi (pisma wspomnianych klasyków), wreszcie kościół w postaci zhierarchizowanej struktury partii komunistycznej. Pierwsza część kalendarza to właśnie prezentacja owych „świętych” epoki komunizmu. Opisy ich „nadprzyrodzonych czynów”, ukazane zostały na tle zmieniającego się świata. Przesłanie o słuszności wybranej drogi i jedności ruchu komunistycznego miała wzmacniać przywołana strategia, w której jeden z przywódców wypowiadał się o drugim: F. Engels o Marksie, Lenin o Engelsie, Stalin o Leninie itd. Ponieważ, jak można przypuszczać, pozycja Stalina nie wymagała już takiego uzasadnienia, jego obecność dokumentuje fragment rozmowy z amerykańską delegacją robotniczą z 1927 r.

Komunistyczna ideologia, w sposób jednoznaczny i niepozostawiający wątpliwości, dzieliła świat na „dobry, proletariacki”, i „zły, burżuazyjny”. Ten pierwszy, stanowił przyszłość ludzkości, ten drugi, nieuchronnie skazany był na klęskę. Przyglądając się analizowanemu kalendarzowi, można zaryzykować tezę, że jego zasadnicza narracja zbudowana jest właśnie na tym fundamentalnym antagonizmie. Świetnie ilustruje to blok informacji *Wiadomości o świecie*. Przedstawiony w nim portret Stanów Zjednoczonych nie pozostawia żadnych wątpliwości co natury tego państwa, jego systemu politycznego, motywacji przywódców. To państwo dążące do wojny, prowadzące „awanturniczą politykę”, posiadające rząd, którego celem jest „faszyzacja kraju”, posługujące się na masową skalę „terrorem, przeciwko wszystkim postępowym organizacjom”. To kraj wyzysku klasowego, w którym „ $\frac{3}{4}$ ogólnej liczby rodzin [...] nie posiada niezbędnego do życia minimum”¹¹. Rysowany jedynie w czarnym barwach wizerunek USA, miał wywołać wrażenie, że jest to państwo skazane na klęskę w konfrontacji z obozem „światowego pokoju i socjalizmu”. Chodziło o wyrobienie w czytelniku przekonania, że istniejący układ stosunków międzynarodo-

¹⁰ Wśród pozostałych autorów znaleźli się także: W. Ażajew, L. Bartelski, A. Bobruk, E. Bredel, B. Czeszko, A. Fadiejew, J. Fuczik, M. Gorki, K. Koźniewski, Ting-Ling, V. Łacis, G. Miedynski, I. Newerly, M.A. Nexö, H. Nikołajewa, M. Ostrowski, L. Pasternak, J. Petersen, J. Putrament, W. Żukrowski, A. Seghers, A. Stil, J. Strykowski, N. Szpanow, R. Vigano, W. Wasilewska.

¹¹ Tamże, s. 410–411.

wych ma charakter tymczasowy, akt oskarżenia wobec państw kapitalistycznych wzmacniał wiarę w ostateczny triumf komunizmu.

Jeszcze inną cechą komunistycznej wizji świata był zawarty w niej aktywizm. Komuniści nie zadawali się jedynie diagnozą rzeczywistości, ale chcieli ją zmieniać. Totalitarne reżimy chciały panować nad słowem jako gwarantem z jednej strony, prawomocności tworzonej przez nie rzeczywistości, z drugiej, jako środkiem służącym do mobilizacji szerokich warstw społeczeństwa. W języku kalendarza pojawiają się wezwania do działania, pisze się o czujności wobec wrogów klasowych, podkreśla się potrzebę „umacniania jedności partii z masami”. Podobnie jak w innych tekstach z epoki, także język omawianego źródła jest językiem poddanym presji militaryzacji. „Wróg”, „front”, „walka”, „oddział”, „aktywna obrona”, „agresja”, „wojna” to słowa odmieniane przez wszystkie przypadki. Nie ulega wątpliwości, że był to język walki, jego celem było paradoksalnie, mimo deklarowanego, humanistycznego przesłania idei komunizmu, utrwalanie, wzmacnianie konfliktów i podziałów.

Wreszcie komunistyczna ideologia miała za zadanie uzasadniać społeczno-polityczny system panujący w ZSRR i innych krajach poddanych radzieckiej dominacji. Miała dowodzić, że nie ma dlań alternatywy, że jest on jedynym do pomyślenia realnym socjalizmem/komunizmem. Komuniści, z jednej strony, obawiali się społecznego wyobcowania, z drugiej, mieli poczucie historycznej misji¹². W przypadku interesującego mnie kalendarza, szczególnie widoczny jest przenikający różne jego fragmenty paternalizm, czy niekiedy wręcz służalczość w relacjach ze Związkiem Radzieckim. Dostrzec go można w specyficznej hierarchii i doborze treści. Przypomnę, że otwiera go zdjęcie Stalina i tekst *Międzynarodówki*. W dalszych partiach informacje o różnego rodzaju osiągnięciach ZSRR zajmują często co najmniej tyle samo miejsca, co wiadomości o Polsce. Czytelnik miał odnieść wrażenie, że to „Wielki Brat” stoi na straży bezpieczeństwa i szeroko rozumianego rozwoju naszego kraju¹³.

¹² W maju 1945 r. W. Gomułka na jednym z posiedzeń KC PPR mówił: „[...] grozi nam niebezpieczeństwo, że może przyjąć się zarzut o agenturze sowieckiej, że może nastąpić izolacja. Masy powinny nas uważać za polską partię, niech nas atakują jako polskich komunistów, a nie jako agenturę”. Cyt. za: M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005, s. 137. Z kolei J. Berman w rozmowie z T. Torańską stwierdzał: „my, komuniści uratowaliśmy Polskę przed najgorszym, gdyby nie my, byłaby Księstwem Warszawskim [...] nędznym państwkiem środkowoeuropejskim o bardzo ograniczonych możliwościach rozwojowych albo nie byłoby jej wcale [...] mieliśmy gwarancję Związku Radzieckiego dla naszej zachodniej granicy [...]”. T. Torańska, *Oni*, Agencja Wydawnicza Omnipress, Warszawa 1989, s. 120.

¹³ Edukacyjny cel w postaci zmiany stosunku Polaków do ZSRR był wielokrotnie podnoszony w oficjalnych wystąpieniach przedstawicieli władzy. Na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR w 1948 r., ówczesny minister oświaty Stanisław Skrzeszewski mówił: „Nauczymy polskie młode pokolenie cenić i kochać Związek Radziecki. Odpowiednio do poziomu uczniów pokażemy młodzieży znaczenie i wkład radziecki do historii ludzkości [...] nauczymy szacunku, wdzięczności względem Związku Radzieckiego za to wszystko, co zawdzięczmy jego bohaterskiej armii – obrońcy pokoju i kultury”. Cyt. za H. Składa-

V. Jak trafnie zauważyli Dorota Malczewska-Pawelec i Tomasz Pawelec, wydawnictwa kalendarzowe można traktować jako nośniki pamięci. Decydują o tym dwie ich cechy: zawierają określone treści historyczne; cyrkulują w szerokim obiegu społecznym¹⁴. Wychodząc z takiej perspektywy, wspomniani autorzy wpisują kalendarze z epoki stalinowskiej w dokonujący się wówczas proces rewolucji w pamięci historycznej. Jako inne źródła dokumentujące wspomnianą rewolucję, wskazują na podręczniki do nauki historii, prasę oraz zmiany w przestrzeni publicznej (np. nazewnictwo ulic, placów).

Wolno zatem spojrzeć na interesujące mnie wydawnictwo jako na próbę stworzenia i upowszechnienia nowego kanonu historycznego Polaków jako zbiorowości, czy też wykreowania nowej pamięci obowiązkowej¹⁵. Przekonanie o konieczności dokonania owej rewolucji, towarzyszyło polskim komunistom także wiele lat później. Nadzorujący w okresie stalinowskim politykę partii w dziedzinie kultury i nauki – Jakub Berman – mówił Teresie Torańskiej:

„My skazani jesteśmy, by dźwigać na plecach ogromny bagaż tysiącletnich doświadczeń i proces oderwania się od tradycji [...] Tym bardziej, że te wszystkie rojenia jagiellońskie połączone z marzeniami o wielkiej ekspansji na Wschód, które znamy z Sienkiewicza, żyją w świadomości Polaków ciągle bo były pielęgnowane w różnych środowiskach [...] jestem jednak przekonany, że suma konsekwentnie i umiejętnie prowadzonych przez nas działań przyniesie w końcu efekty i stworzy nową świadomość Polaków”¹⁶.

Warto zauważyć, że owa rewolucja dokonywała się w warunkach informacyjnego i wydawniczego monopolu państwa, co potencjalnie wzmacniało jej skuteczność.

Zaprezentowana w interesującym mnie kalendarzu lista rocznic historycznych wydarzeń, które winny być świętowane w Polsce Ludowej tylko pozornie sprawia wrażenie przypadkowej. Faktycznie w dużym stopniu korespondują one z dokonywaną w okresie stalinowskim reinterpretacją obrazu przeszłości.

Spośród wspomnianych w kalendarzu czternastu wydarzeń i postaci zdecydowana większość – jedenaście – odnosiło się do historii międzynarodowego (czytaj, najczęściej rosyjskiego) i polskiego ruchu robotniczego. Jedynie trzy hasła-opowieści (powstanie styczniowe, Mikołaj Kopernik i Jan Matejko) związane były z dziejami Polski. Jedno dotyczące rocznicy powstania Dywizji Kościuszkowskiej, można zakwalifikować jako należące do jednej i do drugiej grupy. Ponadto zwraca uwagę specyficzna chronologia. W zasadzie wszystkie

nowski, *Stosunki polsko-sowieckie w programach nauczania i podręcznikach historii w szkole powszechnej (podstawowej) w Polsce w latach 1932–1956*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2004, s. 136.

¹⁴ D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *dz. cyt.*, s. 205.

¹⁵ Pojęcia kanonu używa socjolog A. Szpociński, *Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej*, „Studia Socjologiczne” 1983, nr 4, s. 134–135. Z kolei kategoria „pamięci obowiązkowej” jest autorstwa J. Assmana, *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 34.

¹⁶ T. Torańska, *dz. cyt.*, s. 177–178.

treści historyczne, poza wspomnianym portretem Kopernika, sytuowały się historii XIX i XX w.

Przyglądając się wspomnianym hasłom-opowieściom, odnosi się wrażenie, że historia Polski sprowadzona została do dziejów ruchu robotniczego, ze szczególnym uwzględnieniem tego uprzywilejowanego jego nurtu, który reprezentowały: Wielki Proletariat, SDKPiL oraz KPP. Prezentowane w wydawnictwie, epizody z historii owych partii, tylko w ograniczonym stopniu odnosiły się do nich samych. Często można je traktować jako przykład „opowieści pretekstowych”. Stanowiły asumpt do ataku na historię PPS, oskarżanej o „reformizm”, „nacjonalizm”, czy wręcz o bycie „wrogą agenturą w polskim ruchu robotniczym”¹⁷. Oskarżenia te przybierały na sile im bliżej współczesności lokowały się opisywane wydarzenia, a tym samym mogły być objęte żywą pamięcią świadków. Tak było choćby w przypadku opowieści o „powstaniu krakowskim” z 1923 r.¹⁸.

Prezentowane w analizowanym źródle treści historyczne, w zaskakująco niewielkim stopniu odwoływały się do kategorii tzw. postępowych tradycji, a tym samym czyniły zadość wielokrotnie powtarzanej w owym czasie formule, że wizja przeszłości w nowej epoce winna być „narodowa w formie i socjalistyczna w treści”¹⁹. Nie da się tego wytłumaczyć jedynie robotniczym profilem kalendarza. Raczej bardziej prawdopodobne jest to, że w propagandowym wydawnictwie postawiono na prosty i niebudzący wątpliwości przekaz. Wprowadzanie tzw. postępowych tradycji do kreowanego obrazu pamięci historycznej miało na celu budowanie fikcji ideologicznej wspólnoty. Wiązało się z szukaniem płaszczyzny porozumienia mniejszości (komuniści) z większością (naród), poprzez manifestowanie przez mniejszość przywiązania do wartości drogiej większości²⁰. Odbывało się to jednak za cenę głębokiej manipulacji pamięcią historyczną. Szukanie historycznej genealogii Polski Ludowej odnosiło się zarówno do wybranych wydarzeń, jak i postaci.

Oto charakterystyczny fragment odnoszący się do powstania styczniowego: „Mimo że powstanie miało charakter zdecydowanie szlachecki [...] w ówczesnym okresie było ono postępowe, bowiem tocząc walkę z ostoją reakcji międzynarodowej, z »żandarmem Europy« – caratem, podważało jej pozycje,

¹⁷ *Kalendarz...*, s. 218.

¹⁸ Tamże, s. 207. Wspomniana nazwa nie przyjęła się zresztą w historiografii i po 1956 r. zaprzestano jej używania.

¹⁹ Swego czasu w rozliczeniowych z epoką stalinizmu *Rozważaniach o historii* Witold Kula pisał: „Postępowe tradycje! U każdego historyka uśmiech budzi to określenie. Ośmieszono nam je bowiem w minionych latach skutecznie. »Wydobywanie« postępowych tradycji było w minionym okresie w rozumieniu kierowników polityki kulturalnej podstawową jeśli nie jedyną funkcją nauk historycznych. Na każdym kroku wzywano nas do tego »wydobywania«. Dostarczenie pozbawionej naukowego znaczenia przypadkowej ciekawostki, sugerującej jakąś powierzchowną analogię z uchwałami ostatniego Plenum – wzbudzało wielokrotnie zachwyty u kierowników polityki kulturalnej. Maluczko – a historycy uwierzyliby, że do tego sprowadza się ich społeczna funkcja”. Tenże, *Rozważania o historii*, PWN, Warszawa 1958, s. 151.

²⁰ Tamże, s. 155.

a tym samym sprzyjało walce ludów Europy o wyzwolenie społeczne. Pod wpływem rewolucyjnej demokracji rosyjskiej czołowi działacze stronnictwa Czerwonych wyrwali się z ciasnych ram nacjonalizmu szlacheckiego na drogę postępu, demokracji i socjalizmu. Zaczynali rozumieć, że sprawa wyzwolenia narodowego ściśle związana jest ze sprawą postępu społecznego, że losy niepodległości Polski ściśle wiążą się z perspektywami rewolucji w Rosji, z walką sił postępowych na całym świecie²¹.

To, co zwraca uwagę w przywołanej wypowiedzi, to zasadnicza reinterpretacja tradycji powstańczej. Przestaje ona być dowodem niepodległościowych aspiracji Polaków, próbą nawiązania do wzorów wspólnej Rzeczypospolitej wielu narodów, a staje jednym ze społecznych zrywów zapowiadających epokę rewolucji październikowej. Tym samym powstanie postrzegane jest jako na rzecz tezy o rodzącym się już w XIX w. braterstwie polsko-rosyjskim, otwiera możliwość zobaczenia w Rosjanach „przyjaciół Moskali”.

A o to inny przykład, tym razem dotyczący postaci. W kalendarzu pojawiają się, jak wspominałem, Mikołaj Kopernik i Jan Matejko. Wizerunek tego pierwszego, poza krótkim życiorysem, stawał się pretekstem do ataku na Kościół katolicki, który przez wiele wieków „nie przestawał prześladować jego pamięci”, i dopiero w Polsce Ludowej mógł on zostać patronem „budowniczych Polski Ludowej w ich pracach nad rozwojem nauki i kultury”²².

Z kolei Jan Matejko, rodem z kalendarzowej opowieści, to artysta, który „odznaczał się genialną intuicją, która pozwoliła mu w masach ludowych odczuć właściwego twórcę historii” i prekursor „socjalistycznego realizmu”²³.

Jak zauważono w literaturze, kategoria tzw. postępowych tradycji, skażona była od początku daleko idącym prezentyzmem. Tendencje zmierzające usilnie do aktualizacji przeszłości, prowadzą z reguły do ahistoryzmu, do ujęć ignorujących historyczny kontekst i tło epoki.

Na koniec warto podnieść jeszcze jeden aspekt związany z obecną na łamach kalendarza postulowaną formą historycznej pamięci. Była to pamięć głęboko zdeformowana, pozbawiona dotychczas dominujących w historycznym kanonie wydarzeń i postaci. Na miejsce zakorzenionych w nim wątków, próbowano wprowadzić nowe, często nie tylko obce polskiemu dziedzictwu historycznemu, ale także negujące jego specyfikę i oryginalność. Współczesna lektura kalendarza przywołuje także wszechobecne wrażenie wtórności i podporządkowania polskiej pamięci historycznej jej idealnemu, pochodzącemu ze Wschodu wzorowi.

Podsumowując ten wątek, można wyrazić przypuszczenie, że takie jak analizowany w tekście, i wiele podobnych do niego, partyjne kalendarze–almanachy wyrażały wyjątkowo precyzyjnie, nie tylko fundamenty komunistycznej wizji świata, ale także wyrastający z niej wizerunek przeszłości.

²¹ *Kalendarz...*, s. 165.

²² *Tamże*, s. 181

²³ *Tamże*, s. 200–201.

Przeszłości pozbawionej dylematów, jednowymiarowej, będącej historyczną legitymacją Polski Ludowej.

VI. Zarysowane wyżej spostrzeżenia, to zaledwie fragment potencjalnie większej całości. Jednym z ich celów było zwrócenie uwagi na kalendarze jako ciekawe i słabo dotychczas eksploatowane źródło do historii najnowszej. Dają się one wykorzystywać, wymieniam przykładowo: w badaniach nad historią idei, studiach nad mentalnością, w pracach nad życiem codziennym. Ich charakterystyczna dla XX w. rozbudowana forma, to kopalnia informacji o historii zatrzymanej w czasie, czekającej dopiero na odkrycie.

History captured in a calendar

This paper is an attempt to reflect on the calendar as a historical source for contemporary history. The author's commentary was prompted by *Kalendarz robotniczy na rok 1953 (Workers' calendar for 1953)* published by "Książka i Wiedza". The publication came out at the height of Stalinism; analyzing it allows one to take a closer look at the atmosphere of this period from its own unique perspective, as well as search for its characteristics. The aim of this paper boils down to two questions. What sort of vision of the world, and of humanity emerges from the calendar? What role was played by historical content, or speaking more broadly, what views about the past, as in historical memory, were supposed to be imposed, popularized, and disseminated by the aforementioned publication?